



Bring Me the Horizon Amo

Sony Music 2019

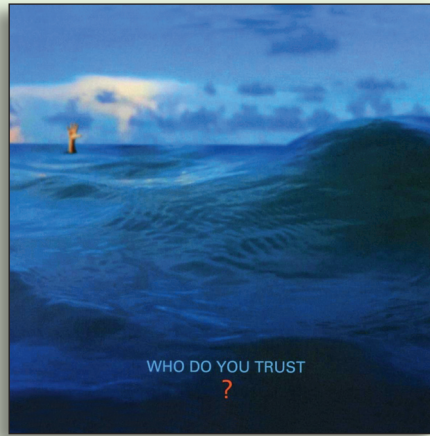
Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●○○

Zespół Bring Me the Horizon zadebiutował w 2006 roku – ukazał się wtedy krążek „Count Your Blessings”. Album „Amo” jest szóstym w fonograficznym dorobku angielskich muzyków.

Zawartość to trochę pop, trochę rock, chwilami zahaczający o metal; nie brakuje też elektroniki. Pierwsze nagranie rozpoczynają chórki w stylu Backstreet Boys, po których tempo nadaje cyfrowy rytm. Później jest przebojowa, wydana przed premierą płyty na singlu „Mantra”. Tu z kolei od razu mamy ostry gitarowy riff. W refrenie dochodzi elektronika. Z każdym nagraniem brzmienia się zmieniają. „Nihilist Blues” jest oparty na jednostajnej elektronicznej perkusji. „In the Dark” to znów ostra gitara. Zgrabny riff idealnie się komponuje z głosami i elektroniką. W tym utworze grupie towarzyszy wokalistka Grimes. Z kolei w „Wonderful Life” śpiewa Dani Filth, a w „Heavy Metal” – amerykański raper Rahzel. Bywa, że na początku nagrań, jak choćby w „In the Dark”, odzywają się popowe harmonie wokalne. Czasami trwają dłużej, a niekiedy zaraz po wstępie nabierają rockowej mocy. Miejscami słychać smyczki – tak się dzieje w finałowym utworze „I Don't Know What To Say”.

W skrócie: zgrabnie przygotowany muzyczny tygiel. Dla melomanów lubiących różnorodność. ■

Grzegorz Walenda



Papa Roach Who Do You Trust?

Eleven Seven Music 2018

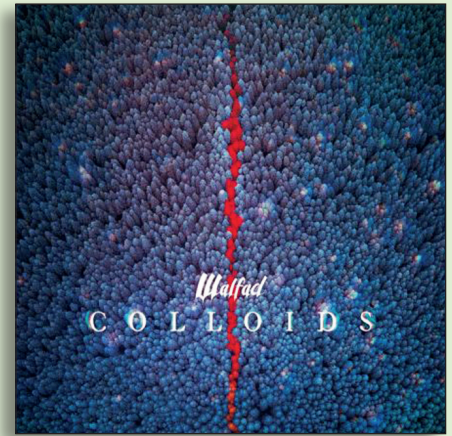
Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●○○

Papa Roach to amerykańska formacja rockowa. Działa od roku 1993, a do szerszej publiczności trafiła cztery lata później, debiutanckim albumem „Old Friends From Young Years”.

Oprócz typowych dla gatunku przestrojonych gitar i riffów, w swoją muzykę wplata elementy rapowe, wykonywane przez wokalistę Jacoby Shaddiksa. Przykładami mogą być otwierające najnowszy album „Who Do You Trust?” utwory „The Ending” czy „Renegade Music”.

Zdarzają się także fragmenty, kiedy frontman, z mainstreamowego rockmana, przemienia się w thrashowego krzykacza. W efekcie, zróżnicowany stylistycznie repertuar nie wszystkim sympatykom typowego gitarowego rocka musi przypaść do gustu. Nie zmienia to faktu, że muzycy wykonują materiał bardzo sprawnie. Potrafią też na moment zwolnić i zacząć utwór w stylu balladowym. Trwa to jednak krótko, bo już po minucie znów rozpięta ich energia. Tak czy inaczej, zgrabnie im się to składa. Jak na przykład w nagraniu „Problems”, jednym z najbardziej urozmaiconych w tej wybuchowej mieszance rockowo-rapowej. ■

Grzegorz Walenda



Walfad Colloids

Emet Records, 2018

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Walfad to jedna z czołowych grup młodej polskiej sceny rocka progresywnego. Wodzisławski zespół ma na koncie trzy dobrze przyjęte albumy. Występował też przed koncertami takich wykonawców, jak Procol Harum czy Marillion.

Według chemicznej definicji, koloidy to układy dyspersyjne, złożone z fazy rozproszonej oraz ośrodka rozpraszającego. Czy tę właśnie formułę zastosował na swym albumie Walfad? Bardzo możliwe, bo od początku do końca płyty w muzyce zachodzą rozmaite reakcje chemiczne. Album aż kipi od ciekawych brzmieniowych rozwiązań i inteligentnych poetyckich tekstów. W konwencję ambitnego rocka progresywnego udało się zgrabnie wpleść elementy jazzu, bluesa i hard rocka, zachowując przy tym własne brzmienie.

Na szczególną uwagę zasługuje utwór tytułowy. Rozbudowany do formy minisuity, złożony z trzech części, silnie nawiązuje do estetyki rocka symfonicznego lat 70. XX wieku.

„Colloids” to album odświeżający konwencję ambitnego grania, dzięki któremu polski rock łapie drugi oddech. Niejeden dinozaur krajowej sceny progresywnej po usłyszeniu tej płyty winien się poczuć zawstydzony. ■

Robert Ratajczak